

Nie pozostało nam już nic,
prócz wbitych w serca drzazg z zatrutych strzał.
Dymu z papierosów,
nieaktualnych zdjęć wśród smutnych ram.

Jak zmęczona tkanina,
gdy ostatnia pęka w niej nic,
ta droga jest bez powrotu,
bez awaryjnych wyjść.

I nagle wszystko kończy się,
reanimacji na nic zdał się trud.
Litry przetoczonej krwi,
pacjent nie przeżył, nie zdarzył się żaden cud.

Godzina za godziną,
byś w końcu sam na to wpadł,
że to najlepsze co mogło się stać.

Zrzuć za siebie cały ciężar,
martwych wspomnień zbolalała treść.
Niech biją salwy na Twoją cześć.

Salwy na Twoją cześć.

Salwy na Twoją cześć.

Nie pozostało nam już nic,
prócz wbitych w serca drzazg z zatrutych strzał.
Dymu z papierosów,
nieaktualnych zdjęć wśród smutnych ram.

Godzina za godziną,
byś w końcu sam na to wpadł.
To najlepsze co mogło się stać.

Zrzuć za siebie cały ciężar,
martwych wspomnień zbolalała treść.
Niech biją salwy na Twoją cześć.

Salwy na Twoją cześć.

Salwy na Twoją cześć.

Co zdaje się końcem, początkiem jest.